

Michalski, Jerzy

"Wiadomości o autorach i dziełach cytowanych w Słowniku Lindego", Stefan Hrabec, Franciszek Peplowski, Warszawa 1963 : [recenzja]

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 10/1-2, 154-157

1965

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



wstęp, wyjaśniający czytelnikowi, co w wybranych rozprawach naukowych jest wielkiego i nowego.

Recenzent musi wyznać, że wolałby, żeby w omawianym wyborze dziedzina nauk ścisłych była uwzględniona w szerszym zakresie. Weźmy na przykład sprawozdanie Périera o wykonaniu „wielkiego doświadczenia” obmyślonego przez Pascala. „Napelnio nas zachwytem” — pisze Périer, a ponieważ zachwytu doznali „szanowni obywatele miasta”, więc i dziś „wielkie doświadczenie” powinno by przemówić do szerokiego ogółu. Wśród listów można byłoby zatem umieścić korespondencję w tej sprawie Pascala i Périera.

Jeszcze kilka słów o listach Pascala. Czy nie przynoszą nam rozczarowania? W listach kogoś do osób mu bliskich spodziewamy się znaleźć — jeżeli już nie sferę intymną — to w każdym razie swobodę w ujmowaniu rzeczy. Piszący może przecież liczyć na zrozumienie, na szerokie *cela va sans dire*. I to, co milcząco zakłada, powie nam coś o nim, może więcej niż wynurzenia. Listy Pascala są inne; przypominają kazania, niekiedy kazania gotowe do druku. To również charakteryzuje autora, ale w sposób nie oczekiwany.

Jest jednak w zbiorze także list kategorii odmiennej. Pochodzi z czerwca 1653 r., kiedy Jacqueline Pascal złożyła śluby zakonne w Port-Royal. Dla Pascala był to cios śmiertelny. Nie mógł sobie wyobrazić, żeby ukochana siostra miała go opuścić na zawsze. Odczuł to — wówczas — jako zdradę. Pisał do Périera: „Siostra moja złożyła śluby wczoraj... Nie mogłem już tego odwdlec. Panowie z Port-Royal... Tak oto mi odplacili” (s. 276).

Pascal patrzył potem inaczej na Port-Royal i na decyzję siostry. Z nich obojga Jacqueline była bodaj silniejszym charakterem. Gdy Pascal po śmierci ojca (1651 r.) pisał słynny list pocieszający do Périerów, wielki jako kazanie chrześcijańskie, pełen mądrości teologicznej, Jacqueline według świadectwa matki Agnieszki z Port-Royal w tych samych dniach modliła się „najpokorniej o nawrócenie [!] swego brata”. Jansenistka w każdym calu! Pociągnęła też brata za sobą.

Na zakończenie jeszcze kilka uwag drobniejszych, które może przydadzą się do drugiego wydania. Na s. 339, w. 6 od dołu, zamiast „W październiku 1647” powinno być „We wrześniu 1648”. Na s. 349, w warunku na „n” wypisanym w nawiasach przy całej zamiast „1” powinno być „—1”.

Pewnej zmiany wymaga przypis na s. 345, dotyczący twierdzenia Arystotelesa, że powietrze posiada ciężar. Doświadczenie z ważeniem pęcherza pustego i nadmuchiwanego może bowiem służyć do potwierdzenia tej tezy. Demonstruje się je czasem w szkole na lekcjach fizyki, zastępując pęcherz piłką skórzaną z dętą. Warunkiem powodzenia jest wyraźny nadmiar ciśnienia wewnątrz w porównaniu z ciśnieniem zewnętrznym. Ten warunek i związane z nim trudności interpretacyjne zbijały z tropu dawnych uczonych.

Armin Teske

Stefan Hrabec, Franciszek Peplowski, *Wiadomości o autorach i dziełach cytowanych w Słowniku Lindego*. Wiedza Powszechna, Warszawa 1963, ss. 271.

Istotnym wkładem autorów w badania nad dziełem Lindego jest poważne rozważanie naprzód znajomości podstawy źródłowej *Słownika*. Jak wiadomo, Linde wykazał dość dziwną niekiedy niedbałość w opisie bibliograficznym źródeł, z których czerpał materiał; niedbałość ta przejawiała się także i w samej pracy (skąd inąd na swoje czasy tak bardzo metodycznej) w postaci braku troski o sięganie do najważniejszych wydań danych pisarzy. Autorzy dotarli do egzemplarzy dzieł znajdujących się

w bibliotece Ossolineum, w których Linde zakreślał miejsca przeznaczone do excerptowania. Był to, oczywiście, najpewniejszy sposób ustalenia wydania, z którego słownikarz korzystał. W wielu wypadkach można było dokonać takiej identyfikacji w oparciu o elementy opisu bibliograficznego, dokonanego przez Lindego w *Poczzie pism polskich w Słowniku przytaczanych*, względnie o elementy znajdujące się przy cytatach w *Słowniku*, takich jak tom czy strona.

Autorzy sięgnęli też do znajdującego się w zbiorach Ossolineum 22-tomowego rękopisu bibliografii polskiej, opracowanej przez Lindego w wiedeńskim okresie prac nad *Słownikiem*, zatytułowanej *Bibliotheca Polona*. „Jeśli w tej pracy — piszą autorzy we wstępnym *Objaśnieniu* — cytował [Linde] tylko jedno znane mu wydanie utworu wyzyskanego w *Słowniku*, można z dużym prawdopodobieństwem twierdzić, iż to właśnie wydanie było źródłem cytatów”. Ponadto, w „ponad 70 wypadkach”, jak stwierdzają autorzy, ustalenie wydania zostało przez nich dokonane za pomocą konfrontacji cytatów z różnymi wydaniami danego dzieła. Ta ostatnia metoda była użyta jedynie wrywkowo, a tylko zastosowanie jej do wszystkich cytatów, których źródło nie jest jednoznacznie ustalone, pozwoliłoby na pełne i precyzyjne odtworzenie podstawy źródłowej *Słownika*. Sami autorzy przyznają się, że nie czuli się na siłach, by wykonać tak ogromną pracę.

W *Objaśnieniu* autorzy piszą: „Wymienione tu sposoby ustalenia dat wydań zostały zawsze w wiadomościach o dziełach podane”. W paru jednak wypadkach tak nie jest.

Nie znajdujemy więc argumentów za tym, że Linde w odniesieniu do Krajewskiego *Historii* [...] *Czarneckiego* i Naruszewicza *Tauryki* opierał się na wydaniach z 1787 r. a nie z 1805 r. Sądzę zresztą, że autorzy mają rację, gdyż Linde nie sięgał do edycji Mostowskiego. Również przy kilku utworach Skargi autorzy nie podają argumentów, wykluczających możliwość zaczerpnięcia cytatów z przedruków przy wydaniu *Kazań Przygodnych*. Wątpliwości budzi przypuszczenie autorów, iż Mrągowsiusza rękopiśmienny „Słownik polski łaskawie mi udzielony” — jak to określa Linde — stanowił podstawę wydanego przez Mrągowsiusza w 1794 r. podręcznika *Polnisches Lesebuch*. Można raczej sądzić, że Mrągowsiusz udostępnił Lindemu materiały, które gromadził do dalszych swoich prac. Wiadomo przecież, że i po wydaniu *Słownika* Linde liczył na dalszą jego pomoc w realizacji ewentualnego nowego wydania.

Wreszcie zasygnalizować należy wydobywanie przez autorów z tekstu *Słownika* kilkunastu źródeł, które Linde pominął w *Poczzie*. Ale i tu, wobec nieprzejrzenia pod tym kątem widzenia całego *Słownika*, nie mamy gwarancji, czy lista źródeł, acz powiększona przez autorów, jest kompletna.

To, co stanowi zasadniczy zrab pracy, a mianowicie *Wiadomości o autorach*, budzi co do samej koncepcji daleko idące zastrzeżenia. Hrabec i Peplowski dali bowiem przy każdym haśle źródłowym Lindego krótką encyklopedyczną biografijkę danego autora w oparciu — jak sami stwierdzają — przede wszystkim o dzieło Korbuta, przy czym wykorzystane zostały materiały opracowywane w Instytucie Badań Literackich dla nowego wydania. W wielu wypadkach autorzy czerpali z encyklopedii Orgelbranda, sięgali też niewątpliwie do *Polskiego Słownika Biograficznego*. „W wypadkach — czytamy w *Objaśnieniu* — gdy u Korbuta brak było informacji o danym autorze, albo też były one nie wystarczające ze stanowiska potrzeb niniejszego opracowania, sięgano do innych źródeł”. Wykaz owych „źródeł” zawiera dość obszerna bibliografia. Od razu trzeba dodać, że niemal wszystkie jej pozycje są cytowane u Korbuta, bądź też, zwłaszcza gdy chodzi o publikacje nowsze, wejdą niewątpliwie do nowego jego wydania.

Czemuz służy przedrukowywanie wiadomości, w ogromnej części niezwykle łatwo dostępnych, a w całości, przynajmniej dla normalnie wykwalifikowanego badacza,

również nie przedstawiających jakichś trudności, jeśli chodzi o dostęp do nich? Tak samo można by było z okazji badań nad kulturą literacką danych pisarzy wydać książki, zawierające króciutkie biografie autorów, których czytał np. Słowacki, Orzeszkowa czy Żeromski, przepisując w tym celu dane z dzieła Korbuta czy z innego tego typu informatora.

Autorzy tłumaczą to następująco: „Idzie o to, by posługując się *Wiadomościami* można było jak najszybciej uzyskać informacje o badanej jednostce leksykalnej czy frazeologicznej. Tak np. o jej chronologii i położeniu terytorialnym informuje punkt I (miejsce i data urodzenia i zgonu), o pochodzeniu społecznym i etnicznym punkt II, o wykształceniu, środowiskach naukowych autorów punkt III. Celem punktu IV omawiającego pobyty i działalność autorów jest głównie charakterystyka terytorialna i socjalna ich słownictwa. Wiadomości podane mają zwrócić także uwagę na to, jakie wpływy dialektyczne (poza dialektem rodzimym, zlokalizowanym w punkcie I) czy obcojęzyczne mogły kształtować ich język. Wskażą też one na ewentualne wpływy środowiskowe, takie np. jak dworskie, miejskie, wyznaniowe itp. Dokładnie podano gdzie autor bywał oraz jakie stanowiska społeczne zajmował (rajca miejski, zagonowy szlachcic, czy też magnat). Dla badania stylu autora i historii polskiego języka literackiego wiadomości te są bardzo istotne.”

Trudno podzielać ten optymizm. Ustalenie elementów kultury językowej danego pisarza jest rzeczą niełatwą, wymagającą wnikliwej, zindywidualizowanej analizy. Wyciąganie wniosków na podstawie garstek encyklopedycznych wiadomości, jakie podają w swej pracy autorzy *Wiadomości*, byłoby postępowaniem co najmniej pochopnym. Czyż trzeba uświadamiać, że miejsce urodzenia nie przesądza wcale, gdzie dany człowiek spędził dzieciństwo? A przecież, gdybyśmy i to wiedzieli (choć na podstawie pracy autorów nie wiemy), to i tak trzeba byłoby wziąć pod uwagę inne elementy, takie jak pochodzenie rodziców, wpływ otoczenia (opiekunów, służby, nauczycieli domowych), które wcale nie muszą być zdeterminowane miejscem zamieszkania. Czy można też spodziewać się, że na podstawie wiadomości, iż np. dany pisarz chodził w takich a takich latach do szkoły w Białej Podlaskiej, a inny znów uczył się u bazylianów w Bytenu, czytelnik „jak najszybciej uzyska informacje”, co naprawdę pisarz wyniósł stamtąd w zakresie języka polskiego i kultury literackiej? Czy można wyciągać jakieś jednoznaczne wnioski z gołych informacji, że ktoś był tam a tam za granicą? Nb. autorzy łudzą się, jeśli sądzą, że w pracy „dokładnie podano” owe *itineraria*.

We wstępnym *Objaśnieniu* czytamy: „Opracowanie nie podaje wyczerpujących biografii poszczególnych autorów, lecz tylko dane ważne ze stanowiska potrzeb tego opracowania”. Pierwsza informacja jest zbyteczna — nikt chyba nie wątpi, że stronicowe czy półstronicowe biografie nie mogą być wyczerpujące; druga — niezbyt ścisła. W biografiiach tych bowiem, mimo ich szczupłości, pełno szczegółów, które przy najlepszej woli trudno uznać za mające służyć celom, jakie sobie autorzy postanowili.

W biografii Andrzeja Gawrońskiego (który trafił tu jako tłumacz podręcznika szkolnego algebry) mowa jest np. o tym, że przystąpił on do Targowicy i był delegatem kapituły krakowskiej na sejm w 1793 r., a później „tajnym radcą dworu”. Przy Józefie Wybickim (Linde wykorzystał dwa jego utwory dramatyczne) nie spotykamy ani słowa o jego działalności pisarskiej, lecz tylko wyliczone stanowiska i funkcje sprawowane w ciągu całej kariery politycznej. Przy niejakiem Piotrze Dubińskim autorzy podają przypuszczalne miejsce urodzenia, datę zgonu, konstatują brak danych o wykształceniu oraz wymieniają stanowiska zajmowane w magistracie wileńskim, a przecież cytowana przez Lindego publikacja *Dubińskiego prawa miasta Wilna* jest zbiorem dokumentów, które nie wyszły spod pióra Dubińskiego. Przy marszałku Jerzym Lubomirskim, uwzględnionym w związku z domniemanym

przekładem *Pastor fido* Guariniego, wyliczone są (nb. bardzo niedokładnie, nawet jak na zastosowane proporcje) jego kampanie wojenne. Przy Tadeuszu Mostowskim autorzy informują o jego udziale w powstaniu kościuszkowskim, o więzieniu w Rosji, objęciu stanowiska ministra itp., a Mostowski ma ten jedynie związek ze *Słownikiem* Lindego, iż ten cytuje „Gazetę Narodową i Obcą”. Nb. nie ma ani słowa o roli Mostowskiego w środowisku pseudoklasyków, natomiast autorzy uważali za konieczne zacytować (z podaniem strony) opinię w *Pamiętnikach* K. Koźmiana, iż Mostowski „wybornie pisał po polsku”. Przykładów takich można by wymienić dziesiątki.

Wiadomości nie tylko nie mogą być wystarczającą podstawą do wyrobienia sobie sądów o autorach cytowanych w *Słowniku* Lindego, ale nie mogą być uznane za punkt wyjściowy do właściwych badań. Autorzy nie podają bowiem odpowiednich opracowań (nb. uparcie określają opracowania terminem „źródła”), a jeśli je podają, to w sposób dość przypadkowy. Obszerna lista opracowań (a niekiedy i źródeł), umieszczonych w bibliografii i odnoszących się do poszczególnych haseł, jest, oczywiście, zupełnie niekompletna. Autorzy tłumaczą, że podali tylko pozycje, które były niezbędne dla udokumentowania przytoczonych przez nich danych biograficznych, o ile wykraczają one poza to, co można znaleźć w krótkich biografiach u Korbuta. Zresztą nie byli w tym konsekwentni. Tak np. przy Staszicu przytoczony jest artykuł Szobera *O języku Stanisława Staszica*, choć w informacjach autorów o Staszicu nie ma ani słowa o właściwościach jego języka (nb. również ani słowa o jego pisarstwie). Autorzy, nawet w ustalonym przez siebie zakresie, często nie sięgali do właściwych opracowań. Oto przy biografii J. M. Hubego cytują jedynie pośmiertną pochwałę Hubego pióra Łęskiego, przy P. Putanowiczu — *Encyklopedię kościelną*, przy hetmanie Gosiewskim — herbarz Bonieckiego, przy Józefie Rogalińskim — Browna i Załęskiego itd.

Jak zwykle w pracach, sprowadzających się (w znacznym stopniu) do kompilowania kompilacji, zdarzają się tu błędy faktyczne i przejawy braku znajomości realiów i terminów. I tak np. (żeby nie być gołosłownym) Wojciech Bogusławski „w latach 1775—1778 służył w gwardii narodowej” (pojęcie dla owych lat anachroniczne); Antoni Lesznowski był „urzędnikiem w ministerstwie spraw zagranicznych”; z Antoniego Magiera zrobiono astronoma; o Nielubowiczu Tukalskim napisano, że „pomagał Niemcewiczowi w pracach naukowych” itd.

Reasumując, wydaje się, że można wyrazić żal, iż autorzy — zamiast ogłosić wyniki swych badań w zakresie ustalenia podstaw źródłowych *Słownika* Lindego w formie artykułu w którymś z czasopism naukowych — włączyli te wyniki w kompilacyjną publikację, chybną już w samej koncepcji. Pracę autorów wydała „Wiedza Powszechna”. Charakter jednak całej pracy budzi poważne wątpliwości, czy może ona spełnić jakieś zadania popularyzatorskie.

Jerzy Michalski

Henryk Barycz, *Wśród gawędziarzy, pamiętnikarzy i uczonych galicyjskich. Studia i sylwety z życia umysłowego Galicji XIX wieku*. T. 1—2. Wydawnictwo Literackie, Kraków 1963, ss. 426+390.

Nowa, dwutomowa książka Henryka Barycza jest zbiorem studiów i przyczynków, owocem wieloletnich poszukiwań, których wyniki autor częściowo już dawniej publikował w rozprawkach, artykułach, pracach edytorskich poświęconych Bandtkiemu, Łętowskiemu, Hechlowi, Prekowi, Szajnosze, Wojciechowskiemu. Z bogatego warsztatu prof. Barycz zaczerpnął materiał bardzo różnorodny; ko-